

From: "mantra ASIA"
Sent: Friday, February 10, 2006 3:55 PM
Subject: Re: juz w Panamie

Co do wyścigu nr 5.

Trwała tak zacięta walka, że nawet nie zdajesz sobie sprawy! Nie myślałam, że tak bardzo zaczniemy rywalizować... Cały wyścig - co chwilę albo my byłyśmy przed dziewczynami, albo one... W pewnym momencie dziewczyny były jakieś 12 Mm na N od nas, dostały silniejszy wiatr i nas wyprzedziły, ale różnica była 2-3 Mm, więc niewiele. 30 Mm od mety - dziewczyny zagapiły się trochę i pojechały za bardzo na południe i dzięki temu zyskałyśmy tyle, że prawie je dogoniłyśmy. One musiały się podhalsować, a my spokojniutko na zachód prułyśmy po 7-9w... Szansa się pojawiła! Potem już zostało 10 Mm, a dziewczyny 1,5 Mm przed nami.. 6 Mm przed meta stwierdziłyśmy, że 1 Mm do nadrobienia na tak krótkim kawałku... ale nie poddawałyśmy się!! Wciąż coraz bardziej zbliżałyśmy się do mantry ANI. Ania w pewnym momencie zrzuciła foka, za pełno było jej na foka. Powiedziałam jej przez UKF-kę, że zaraz pewnie zrobimy to samo... Ale patrzę, że ten fok całkiem fajnie pracuje, sterować dajemy radę, więc może jednak jeszcze się wstrzymamy... Dogoniłyśmy dziewczyny 1,5 Mm przed meta. Teraz walka trwała do ostatnich metrów! Coś niesamowitego. Raz my przed nimi, zaraz one. Zależy jak fala powiozła :-). Ania dostawiła foka...

Tu statek na kotwicy, tam drugi, to jeden wchodzi, zaraz inny wychodzi... ruch jak na Marszłkowskiej... A my tu regacimy się na żaglach... Nigdy nie zapomnę tych ostatnich mil... Szkoda, że nie było nikogo, kto by dokładnie obserwował i patrzył, jak przekraczamy metę. Wg mnie - my wygrałyśmy. Linię mety stanowiły główki portu, na którą obydwie płynęłyśmy KRK ok. 240 stopni, żeby przed sama meta przeciąć ją pod kątem prostym. Ania była bliżej lewej główki, my po środku (po wprowadzeniu Twoich współrzędnych, bo właściwie to powinna być nasza prawdziwa linia mety - lewa główka nie pokrywa się ze współrzędną, jest o 0,07 Mm przesunięta na południe od tej na mapie). Mając na trawersie lewa główkę - mantra ANIA zrzuciła foka - twierdząc, że przekroczyła już linie mety, gdzie miała do niej jeszcze kilka sekund płynięcia... My już wtedy byłyśmy po mecie. Ale nie można teraz tego rozstrzygnąć, o wyniku decydowały sekundy, nie mamy obserwatora, a z naszej perspektywy - każdej ze swojego jachtu - przejście drugiego jachtu wyglądało inaczej. I uznałyśmy, że jest remis. Uważamy, że obydwa jachty powinny dostać po 0.5 pkt. Można długie godziny dyskutować. Ale Andrzeju! To naprawdę były sekundy, więc nie ma co. Remis i już, tak najlepiej.

Pzdr

Gosia